Nr. 79. OLSZTYN, na sobotę, 7 lipca 1900. Rok XV.

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z dodatkami »GOŚC NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi 3 razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnoszeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Klaudyusza.
Jutro: Elżbiety.
Pojutrze: Zenona.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 3 39 za. 8 28.
Jutro „ „ 3 40 „ 8 27.
Pojutrze księ. ws. we dnie. za. 12 36.

Pożar okrętów
pod Nowym Jorkiem.

Straszne nieszczęście zdarzyło się w przystani północno-niemieckiego Lloyda przy Hoboken. W sobotę o godz. 4 po poł. wybuchł tam pożar i rozszerzył się niesłychanie szybko w chwili, kiedy przystań i okręty zwiedzała wielka liczba osób. Kilka wielkich okrętów stanęło w płomieniach i tylko z wielkim trudem ugaszono je, ale są po części zupełnie zniszczone. Wiele mniejszych i większych łodzi spłonęło. Warsztaty północno-niemieckiego Lloyda zniweczone. Kilka set osób straciło życie. Około stu [illegible] palonych umieszczono w szpitalach. Zginęli przeważnie Niemcy.

Do Londynu telegrafują w tej sprawie:

W przystani północno-niemieckiego Lloyda znajdowały się wielkie parowce: „Bremen“, „Kaiser Wilhelm“, „Main“, „Thing Walla“, i „Saale“. Na każdym znajdowało się 150 do 160 osób załogi, a na okręcie „Kaiser Wilhelm“ nadto 175 osób zwiedzających. Kilka minut po 4 zauważyło kilku robotników, że zwój wełny zaczął się palić. W pobliżu znajdowały się stósy wełny oraz beczek terpentyny i innych palnych materyałów. To też pożar w jednej chwili przybrał wielkie rozmiary. Płomień dosięgnął ponad wodą okręty „Saale“, „Main“, „Kaiser Wilhelm“, „Thing Walla“ itd. Załoga usiłowała wypłynąć na wodę, ale powstrzymywały okręty liny druciane, któremi były przywiązane do znajdujących się na wybrzeżu słupów, a tam dojść było niepodobieństwem. Zanim zdołano uwolnić okręty i wypłynąć na wodę, już wszystkie okręty stały w płomieniach. Na parowcu „Kaiser Wilhelm“ zdołano zwiedzających odwieźć na ląd, zanim się ogień rozszerzył, ale kiedy następnie statek miał ruszyć na wodę, zabrakło mu pary i trzeba było czekać, aż go wyciągną inne parowce.

Jeszcze gorzej było na innych okrętach, które przez kilka godzin nie mogły się ruszyć z miejsca a parowce ratunkowe w zamieszaniu nie zdołały im podać lin, aby je wyciągnąć na wodę. Kiedy ogień zaczął obejmować wnętrze okrętów, poczęła załoga rzucać się do wody, z której niektórych wydobyto, ale większa część utonęła. Parowiec „Thing Walla“ uległ zupełnemu zniszczeniu. Inne okręty prawdopodobnie będzie można odbudować. Części statków błąkały się w płomieniach po wodzie, straszny przedstawiając widok, dopóki ich nie ugaszono z obawy, że mogłyby podpalić zapasy prochu, znajdujące się na wyspie pobliskiej.

Spłonęła też znaczna liczba śpichrzy i magazynów. Szkodę obliczają na kilkadziesiąt milionów marek.

Według ostatnich wiadomości, liczba ofiar katastrofy wynosi około 1250.

Wojna w Chinach.

Dotychczas nie wypowiedziały jeszcze mocarstwa Chinom wojny. Coś podobnego właśnie zdarzyć się może tylko w stósunkach chińskich, gdyż pomiędzy cywilizowanemi mocarstwami wojna byłaby nieuniknioną. W tym przypadku mają mocarstwa po prostu strach przed olbrzymem azyatyckim. Dawniejszy poseł niemiecki w Pekinie, p. Brandt, twierdzi, że mocarstwa nie powinny wypowiedzieć Chinom wojny, gdyż miałyby wtenczas do czynienia z całą 400 milionową ludnością Chin, podczas gdy obecnie tylko z jednym jej odłamem uporać się potrzebują. Przypuściwszy, że mocarstwa zawojowałyby Chiny, to zkąd wezmą tyle wojska, aby utrzymać w karbach tak ogromną ludność? Pan Brandt przypuszcza, że tysiąc wojska europejskiego zdoła trzymać w posłuszeństwie milion Chińczyków. W takim razie dostawić muszą mocarstwa 360 do 400,000 wojska. Dalej trudno przypuścić, aby mocarstwa się zgodziły i aby Chińczycy byli tak głupimi, iżby ich milion tysiącem wojska w karbach utrzymać można. Również i to radzi rozważyć pan Brandt, że chwilowo tylko nieznaczne oddziały regularnego wojska chińskiego łączą się z rokoszanami, a w razie wypowiedzenia wojny walczyłoby wszystko przeciwko sprzemierzonym. Regularny żołnierz chiński zdaniem tego posła jest znakomity i ma wyśmienitą broń. Nie radzi więc mocarstwom lekceważyć go.

Szangaj, 5 lipca. Donoszą, że 3 Chińczyków, którzy byli na służbie u Europejczyków, zbiegło z Pekinu. Donoszą oni, że Europejczycy w liczbie 1000, 400 żołnierzy i 100 chińskich urzędników celnych, wraz z kobietami i dziećmi trzymali się w ambasadzie angielskiej, dopóki im starczyło amunicyi i środków żywności. Bokserzy zdobyli ambasadę, spalili ją i wszystkich Europejczyków wymordowali.

Głoszą, że cesarz Kwangsu i cesarzowa wdowa zostali zamordowani.

Z pola walki.

Wojna w południowej Afryce przybiera coraz sroższy charakter. Aby odstraszyć Burów od bezustannego niszczenia torów kolejowych, rozkazał podobno lord Roberts, aby wojska angielskie w zamian za to paliły wszelkie fermy, folwarki Burów. Gwałtowne takie środki, jak wiadomo zawsze osięgają skutek przeciwny, to jest więcej jeszcze rozjątrzają dotkniętych nimi. Tak i tu będzie. — Jedna z brygad armii Bullera, pod dowództwem jenerała Coke, zaatakowała Burów pod Amersfoort, lecz została odpartą. Straty angielskie w tej wojnie, wraz z chorymi i rannymi, wynoszą 81,000 żołnierzy. Armia Robertsa maleje z dniem każdym, a już na posiłki z Angli liczyć nie może. Wynik wojny dziś więc jeszcze z całą pewnością przewidzieć się nie da.

Co tam słychać w świecie?

— **Niemcy.** Ks. Biskup Anzer z Chin wysłał do cesarza telegram tej treści: „W obec Waszej Cesarskiej Mości wyrażam najgłębsze oburzenie z powodu niecnego czynu, popełnionego w Pekinie, i dziękuję Waszej Cesarskiej Mości najserdeczniej za wypowiedziane w mowie wczorajszej słowa o misyach«.

— Inspektor piechoty marynarskiej jenerał-major v. Höpffner, któremu powierzył cesarz dowództwo nad dwoma batalionami morskiemi, udającemi się do Chin, jest podobno znakomitym dowódzcą. Pokładają w nim nadzieje, że chińczyków upokorzy.

— Cesarz Wilhelm przy spuszczaniu wczoraj do morza w Wilhelmshavem okrętu »Wittelsbach« wygłosił mowę na uczcie na cześć ks. bawarskiego Ruprechta. Z mowy tej godny jest zaznaczenia ustęp, w którym cesarz uroczyście zapewnia, że bez niego (cesarza) i cesarstwa niemieckiego, żadna ważniejsza decyzya zapaść nie może. Nie na to naród niemiecki przed trzydziestu laty pod dowództwem niemieckich książąt przelewał krew, aby przy decyzyi o wielkoświatowych wypadkach pozwalać odsuwać się na bok. W danym razie nie zawaham się użyć najostrzejszych środków, a przekonany jestem, że doznam poparcia od wszystkich książąt niemieckich i od całego narodu niemieckiego.

— Za obrazę majestatu skazany zastał w Waldenburgu robotnik Puschkeit na półtora roku więzienia. Był on już karany 28 razy, z tego 4 razy za obrazę majestatu. Naturalnie, że obrazy dopuścił się po pijanemu.

— „Köln. Volksztg.“, gazeta katolicka, występuje w dłuższym artykule przeciwko temu, że Niemcy urządzają za wiele uroczystości, jubileuszów, „festów“ i obchodów. Dziennik katolicki pisze, że Niemcy po prostu szukają sposobności, aby obchodzić rozmaite jubileusze, na których jedzą, piją i hulają. To już obecnie wchodzi Niemcom w krew i kości. Zagranica myśleć musi, że Niemcy znajdują się bezustannie w jakimś szale jubileuszowym i o niczem więcej nie pamiętają, jak tylko o obchodzeniu „festów“ patryotycznych, na których jedzą, piją i hulają. A czynią to wyższe i średnie warstwy, jakby wszystkich jakiś szał ogarnął. Niektórzy wymyślają naumyślnie uroczystości, aby na nich pić i bawić się. — Gdyby „Köln. Volksztg.“ zajrzała w nasze strony, toby się dopiero przekonała, co się to dzieje. Przecież tu jeszcze mamy walkę przeciwko Polakom. Jest zapowiedź jakichś ostrzejszych praw na Polaków, to trzeba opić ją z radości, a wznosić okrzyki na cześć wzmocnienia niemczyzny. W gazetach niemieckich roi się od festów i obchodów niemieckich, ale w tych samych gazetach na drugi dzień są znów skargi na ucisk, jakiego Niemcy od Polaków nibyto doznawają. Więc znowu sposobność do lamentu — no i do picia. Bodaj tych Niemców z ich „prześladowaną“ niemczyzną z jednej, a z ich jubileuszami z drugiej strony, które już idą tak dalece, że nawet dzienniki niemieckie zaczynają na to uwagę zwracać. Nas to ani ziębić ani parzyć nie potrzebuje. Niech piją i hulają, co dusza raczy, ale niech przynajmniej nie skarżą się, że im źle, że są prześladowani przez Polaków, że im krzywda się dzieje, i niech Polakom pozwolą się zabawić uczciwie i skromnie, czy to w towarzystwach polskich, czy przy innej jakiej sposobności, a nie wygadują zaraz na wielkopolską agitacyą i niebezpieczeństwo grożące niemczyźnie ze strony polskiej. Jak to jedno z drugiem pogodzić! Niemcy są prześladowani, a jednak w tem prześladowaniu bawią, się, weselą i radują,

Polacy są prześladowcami, lecz gdy chcą się skromnie po polsku rozerwać, to mają ze wszech stron trudności i przeszkody. Tak wygląda „uciśniona“ niemczyzna w dzielnicach polskich.

— Zajścia w Chinach zawierają dla Niemiec wielką naukę. Ilekroć była mowa o stosunku Niemiec do krajów zamorskich, zwłaszcza wschodnio-azyatyckich, zawsze usiłowano wykazać, iż do podtrzymania tego stosunku potrzeba przedewszystkiem okrętów wojennych. Teraz, gdy w Chinach wybuchły zaburzenia i stosunek dotychczasowy nagle przerwano, rząd wysyła do Chin nie okręty, lecz piechotę okrętową, a później ma popłynąć tamdotąd zwykła piechota lądowa. — Dalej twierdzono zawsze, także przy obradach nad ostatnim projektem marynarkowym, że potrzeba przedewszystkiem wielkich okrętów wojnnych. Zaledwie projekt odnośny w parlamencie przyjęto, aliści w Chinach przekonano się, że właśnie wielkie okręty nieraz na nic się nie zdadzą. Podczas ostrzeliwania fortów w Taku wielkie okręty musiały się zdaleka na morzu przypatrywać bezczynnie, bo nie mogły podpłynąć do brzegu, a za to mały okręt niemiecki „Iltis“, wcale nie opancerzony, wziął udział w walce i to bardzo skutecznie. Te i inne jeszcze względy przekonać muszą każdego bezstronnego, jak fałszywem z gruntu było żądanie, aby z góry na 20 lat uchwalono powiększenie marynarki wedle raz ustanowionego planu.

— **Austrya.** W niedzielę przed południem odbył się ślub następcy tronu austryackiego z hrabianką Chotek w kaplicy zamkowej w Reichstadt. Ślub odbył się skromnie, bez blasku dworskiego. Arcyksiążę zaślubił hrabiankę wedle zwykłej mody, przysięgając, że bierze ją sobie za prawą małżonkę. Po akcie ślubnym wręczono małżonce następcy tronu pismo cesarskie, nadające jej tytuł księżnej Hohenberg. Młoda para zamieszka przez kilka tygodni w pobliżu Pragi czeskiej.

— **Francya.** Zanosi się jakoś coraz wyraźniej na wojnę między Francyą a państwem Marokko w północno-zachodniej Afryce. Francuskie wojsko obsadziło przed kilku miesiącami posiadłości, które Marokko uważało za swoje. Ztąd wielkie oburzenie na Francuzów a niechęć ku nim gotowa lada dzień wybuchnąć płomieniem. Mają Anglicy wojnę z Transwalem, będą i Francuzi mieli swą wojenkę, byle sobie tylko jak oni nie poparzyli palców.

Na nowy kwartał

wciąż jeszcze zapisywać można „Gazetę Olsztyńską“ na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich.

Kto dotąd Gazety nie zapisał, niech ją sobie jeszcze teraz zapisze. Kto żąda pierwsze numera, musi dopłacić poczcie 10 fen. więcej, kto tych numerów nie żąda, ten teraz zawsze jeszcze zapłacić potrzebuje tylko 1 markę lub z odnoszeniem w dom przez listowego 1,25 m.

Zapisujcie, czytajcie, rozszerzajcie „Gazetę Olsztyńską“.

XXVI roczne walne zebranie „Westy“ Banku wzajemnych zabezpieczeń na życie w Poznaniu.

(Dokończenie.)

Dochody z procentu i czynszu z domu własnego wynosiły mr. 106 379,62 (w stósunku do mr. 88 953,28).

Przecięciowa stopa procentowa naszych lokacyi podniosła się na 4.58 procent.

Rezerwy składkowej odłożonej było na końcu rohu 1899:

a) dla zabezpieczeń na wypadek śmierci mr. 2 712 762,74

b) dla zabezpieczeń posagowych marek 318 271,57

ogółem mr. 2 931 134,31.

Powyża kwota naszych rezerw składkowych obliczona jest na podstawie pełnych netto-składek, bez zastósowania tak zwanej metody Zilmerowskiej i bez jakichkolwiek bądź innych strącań.

Rezerwa nasza składkowa włącznie z składkami przeniesionemi wynosi obecnie 23.76 procent ogólnej sumy zabezpieczonej.

Nasze własne, procent przynoszące fundusze wynosiły na końcu roku 1899 m. 2 324 176, w stósunku do mr. 1 958 247 na końcu roku 1898, pooiosły się zatem o m. 365 929.

Z tych umieszczonych było:

mr.	165 490	we własnej kamienicy,
„	1 157 490	w pupilarnie pewnych hipotekach,
„	7 000	w pożyczkach lombardowych
„	409 027	w papierach publicznych,
„	431 989	w pożyczkach na polisy członkom udzielonych,
„	55 883	w rezerwie składkowej u towarzystw reasekuracyjnych,
„	97 316	było w gotówce w zapasie kasowym.
mr.	2 324 176	

Cały majątek naszego towarzystwa podniósł się w końcu r. 1899 do wysokości mr. 3 117 747,90 w stósunku do marek 2 967 799,84 na końcu roku 1998.

Mamy jeszcze do nadmienienia, że uchwalony przez walne zebrania z dnia 27 czerwca i 19 sierpnia 1899 r. dodatek do statutu »Westy«, pozyskał sankcyą królewską przez najwyższe rozporządzenie z dnia 26 marca br.

Wskutek rozporządzenia tego została wprowadzona w życie zamierzona przez radę zawiadowczą i dyrekcyą zmiana dotychczasowego systemu rentowego na zwyczajny system dywidendowy. W ten sposób będą mogli zabezpieczeni, uprawnieni do pobierania dywidendy, korzystać z takowej już w najbliższym czasie.

Na zakończenie stwierdzamy z niemałem zadowoleniem, że wynurzona w zeszłorocznem sprawozdaniu z okazyi przeprowadzonego podwyższenia rezerw naszych nadzieja, iż członkowie nie odmówią nam swego poparcia i życzliwości w zupełności się spełniła.

Wyłuszczone przez dyrekcyą powody, zniewalające nas do podniesienia funduszu rezerwowego, zostały przez członków, z małemi wyjątkami – należycie zrozumiane i słusznie ocenione i przez to pomyślność i dalszy rozwój instytucyi zapewniony.

Listy „Gazety Olsztyńskiej“.

Erle, dnia 2 lipca 1900.

Szanowny Panie Redaktorze!

Pozdrawiam pana Redaktora i wszystkich Czytelników „Gazety Olsztyńskiej“ staropolskiem pozdrowieniem: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Jestem czytelnikiem „Gazety Olsztyńskiej“ od jej założenia, i pisałbym częściej do niej, lecz nie wszystkie listy Gazeta umieszcza, więc nie chce mi się daremnie palców mordować, choć do pisania czasu mam dość. Widać z tego, że robotny człowiek zawsze w tyle pozostaje, bo kiedy jaki gospodarz do Gazety pisze, to choć się czasem i nie siła na co poda, to dla jego listu jest w Gazecie miejsce, ale jeżeli robotnik pisze, to Gazeta ogłasza, że dla braku miejsca nie może listu umieścić. Wprzód stało w Gazecie często, że brak robotnika w polu, dzisiaj się pewnie te czasy zmieniły, boć się nikt nie uskarża, ale zabawy w lasach za to się urządzają i w Gazecie bywa ogłoszone, że służący nie mają wstępu. No, jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie. Nasza Gazeta ma dość do walczenia ze swemi przeciwnikami, to każdy Czytelnik wie, a i teraz pan Redaktor jest skazany na sto marek kary. Niech mu Pan Bóg dopomoże, ale pewnie by lepsze było życzenie pana Chrościelewskiego z Gietrzwałdu, niż pana Redaktora, bo choć po małym datku, by się sumka uciułała. Toć na podróż do Rzymu też nikt wiele nie dawał, a jednak się dość uciułało. Zeby zaś każdy Czytelnik miał nowego abonenta poszukać, to pewnie będzie trudno. Ja wprawdzie zjednałem dwóch abonentów, ale co się człowiek musi nasłuchać przytem, to aż nie miło, jak to niektórzy ludzie na Warmii są życzliwi dla Gazety. Mówiłem z jednym katolikiem od Pasyma, który kiedyś też Gazetę czytywał. Powiedział mi, że ich ksiądz nawet przy spowiedzi się wypytywał, czy „Gazetę Olsztyńską“ czytają i że nie dostaną rozgrzeszenia, jeżeli nadal ją czytać będą. Mają czytać tylko „Warmiaka“. Tu w Westfalii nie znam takich księży, żeby się wdawali w zakładanie jakiej gazety, lecz pilnują swojego. Tu w Erle są księża bardzo życzliwi Polakom, choć są to księża Niemcy. Nasz ksiądz się tyle po polsku nauczył, że choć Różaniec po polsku odśpiewa z Polakami. Mam ja chorego chłopca, jest 12 lat stary, jego choroba jest nieuleczalna. Nasz ksiądz przysyłał pannę szkolną do niego tak długo, aż wpoiła w niego naukę do przyjęcia pierwszej Komunii św., którą odebrał w domu z wielką uroczystością. Przyszedł ksiądz, szkoła chłopców i szkoła dziewcząt z nauczycielami, z procesyą do mojego mieszkania. Teraz na 31-go lipca przyjedzie do nas ks. Biskup i będzie bierzmował, to mię już ks. proboszcz pocieszał, że mój chłopiec będzie w mojem mieszkaniu bierzmowany, z czego jestem pełen radości, gdyż będę miał szczęście taką wspaniałą Osobę, jak ks. Biskupa, w mojem mieszkaniu widzieć, a to wszystko za staraniem naszego czcigodnego księdza proboszcza. Niech mu Pan Bóg to wszystko wynagrodzi, bo ja nie jestem wstanie mu tego wynagrodzić.

Józef Schnitter.

(Szanowny Korespondent się myli, pisząc, jakobyśmy listy od gospodarzy chętniej zamieszczali, niż listy od robotników. Nam każdy list jest miły, ale nie zawsze wszystko da się umieścić. Szan. Korespondent sam pisze, że Gazeta ma wiele przeciwności do zwalczania. Otóż gdybyśmy wszystko zamieszczali, co nam Czytelnicy nadsyłają, narobilibyśmy sobie jeszcze więcej przeciwności i przeciwników. Dla tego i z tego listu musieliśmy niektóre ustępy skreślić, choć pisane są one jedynie z życzliwości dla Gazety. Redakcya).

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Najprzew. ks. Biskup udzielił we wtorek, 3 lipca ks. proboszczowi Andrzejowi Erdmann z Szombruka kanonicznej instytucyi na probostwo w Biskupcu. — Rekolekcye dla księży odbędą się od 28 sierpnia do 1-go września w Springborn i od 4 do 8 września w seminaryum duchownym w Brunsberdze.

Chełmińska dyecezya. Katolicy należący do filialnego kościoła w Polnicach, starają się o urządzenie tam lokalnej wikaryi. Macierzyński kościół znajduje się w Przechlewie. — W Dobrznie pod Frydlądem rozpoczęto budować nową kaplicę w miejsce starej. Główne koszta ponosi pan Wilhens z Sypniewa, jako patron, bo jest właścicielem Dobrzna. Parafialny kościół znajduje się w Buczku.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 6 lipca 1900.

— Robotnicy z młyna p. Sperla ofiarowali do budowy nowego kościoła katolickiego 2 tysiące cegieł. Pan Sperl kazał te cegły zwieść bezpłatnie.

— Najstarszy członek tutejszego cechu szewskiego, mistrz szewski Andrzej Assmann zmarł nagle w czwartek po południu licząc lat 78.

— Właściciel domu p. Józef Kamiński nabył od właściciela cegielni p. Naujack dom położony w ulicy Jakobowej, za 33 tysiące marek.

— Z izby karnej, 5 lipca. Robotnik

Edward Kowalski był oskarżony o skradzenie kosy p. Grabowskiemu w Tomaszynach. Dowiedziono mu winy i sąd skazał go na 3 miesiące więzienia.

— Z sądu przysięgłych. O rozmyślne krzywoprzysięstwo stawał we wtorek oskarżony robotnik August v. Nieswandt z Giław. Dowiedziono mu winy i skazany został na 2 i pół roku cuchthauzu i utratę praw honorowych przez 3 lata. — We środę stawał dawniejszy posiedziciel Józef Sadryna z Jedzparka (przy Wartemborku) oskarżony o usiłowane morderstwo. Aby się pozbyć swego szwagra, 31-letniego Józefa Borcherta, któremu miał dawać wymowę, strzelił do niego i dość ciężko go pokaleczył. Oskarżony wykręcał się, że do Borcherta nie strzelał, ale że ten się sam postrzelił, co jednak świadkowie zaprzeczyli. Zresztą Sadryna zaraz po zamachu na szwagra uciekł w świat i tułał się w Prusach Zachodnich, gdzie go dopiero po kilku miesiącach przychwycono. Sąd skazał go na 10 lat cuchthauzu, utratę praw honorowych przez 10 lat i kary poboczne.

— Podczas burzy z wtorku na środę trzasł grom w szopę p. Skowrońskiego w Passargenthalu i zabił jednę krowę, nie wyrządziwszy innej szkody.

— Pomimo skarg i narzekań na tegoroczny nieurodzaj — zdaje się, że byleby Bóg pozwolił z pól sprzątnąć to co się pokazuje, to na jesień wyrówna się z poprzedniemi urodzajnemi latami.

— Piszą nam z miasta: Moi mili towarzysze! Uczcie dzieci wasze polskiego, ojczystego języka, boć ten im będzie bardzo potrzebny. Po niemiecku one się już sami nauczą, a dobrze jest, kiedy dzieci mogą po polsku i po niemiecku. Słyszałem wiele razy, jak niektórzy odmawiali drugich od czytania gazety, mówiąc, że w gazecie wszystko tylko głupstwo, a ja sądzę, że ten isty sam jest głupi. Kto się naśmiewa z gazety i ze słowa polskiego, tego wyśmieją na starość dzieci jego. Boć jest też i tak, że żona mówi: a co tam masz gazety trzymać i darmo pieniądze wydawać, to lepiej kupim dzieciom stroju, albo mnie do piątego „klajdu“. Ja zaś myślę, że kiedy chłop nosi „kitle“ a kobieta portki, to na świecie musi być bardzo licho, ale kiedy chłop nosi portki a kobieta swoje »kitle«, to aż się świat cieszy, aż się trawa zieleni i aż miło na świecie, tak też i dla na jest radość, gdy widzimy, że nas chłopów muszą kobiety słuchać.

— Zaciągnięcie rekrutów wyznaczono w tym roku na czas od 11go do 13go października.

— Jagód tegorocznych zdawało się, że będzie mało z powodu wielkiej suszy. Tymczasem późniejsze deszcze tak im dopomogły, że teraz jest ich wielka obfitość. Do Berlina dowóz jagód czerwonych jest niesłychany, a tak wielki, że znaczne transporty idą nawet do Francyi, Włoch i Holandyi, ponieważ w krajach cieplejszych nie mają one tej soczystości, jakiej nabierają w okolicach zimniejszych, gdy należycie dojrzeją.

— Połknięte chrząstki lub ości z ryb powodują nieraz częściowy kaszel lub w innych wypadkach grożą wprost uduszeniem, skoro nie mogą być zaraz wydalone. W takich wypadkach najlepiej można zaradzić sobie w ten sposób, że dodawszy do szklanki wody trochę octu, mięszaninę tę nie odrazu, ale powolnemi łykami popijamy. W skutek działania octu uwięzłe w gardle chrząstki miękną i tem samem, chociaż i połknięte, nie grożą żadnem niebezpieczeństwem. W podobny sposób używany, jeszcze skuteczniej działa roczyn kwasu solnego, 2-procentowego (14 kropli czystego kwasu solnego wystarcza na 50 gramów wody). — Jeśli uwięzła chrząstka lub ość nie tkwi bardzo głęboko, to wtedy najlepiej wsunąć w gardło delikatne gęsie piórko i obracać niem wokoło wewnątrz krtani. Zwykle przy wyciąganiu piórka znajdujemy na niem uwięzłą w gardle ość lub chrząstkę, w danym razie bywa ona wyrzuconą przez gwałtowny kaszel, jaki następuje bezpośrednio po wyciągnięciu piórka z gardła.

* **Gietkowo**. W czasie burzy w nocy na czwartek uderzył piorun w budynki gospodarza Sengalskiego w Ubstychu na wybudowaniu. W pobliżu byli dragoni z Olsztyna na biwaku, więc pomogli ratować. Wyratowano prawie wszystkie rzeczy i inwentarz, ale S. ponosi mimo to znaczną stratę.

* **Gietrzwałd**. Zwyczajne zebranie polsko-katolickiego Towarzystwa ludowego odbędzie się tu w Gietrzwałdzie dnia 8 bm., tj. w przyszłą niedzielę po nieszporach o wpół do 4 w domu zwykłych zebrań. Wszystkich Członków — bez względu, że tam gdzie na kiermas jechać mają, zaprasza się najusilniej, albowiem zebrań towarzystwa ani opuszczać, ani lekceważyć nie trzeba. Zarząd.

* **Wartembork**. We wtorek przed południem jechał posiedziciel August Beuth z Kronowa z miasta do domu. W drodze przelękły się młode konie walcy na szosie i rozbiegły się, przyczem wóz wpadł do rowu. Posiedziciel odniósł tak ciężkie pokaleczenia, że musiał się udać do lekarza.

* **Biskupiec**. Przed tutejszym sądem okręgowym sprzedawaną będzie dnia 22 sierpnia posiadłość na wybudowaniu w Biskupcu zapisana na nazwisko rólnika Alwina Schwetasch, obejmująca obszaru 22,42,90 ha. Dnia 18 sierpnia sprzedawaną będzie posiadłość zapisana w księdze gruntowej Rotflis nr. 61, zapisana na nazwisko posiedzicielki Magdaleny Kraski z domu Stalińskiej, obejmująca obszaru 10,91,51 ha.

* **Zybork**. Dnia 12-go bieżącego miesiąca odbędzie się tu targ, na który wolno spędzać bydło i świnie.

* **Ządzbork**. W Marcinkowie spaliło się niedawno, jak o tem pisaliśmy, 13 budynków wraz z chlewami i stodoła, nadto dwie krowy w wartości 400 m. i dwa cielęta, podczas gdy jednę świnię popaloną wyciągnięto z ognia. Ogień był na siedmiu miejscach podłożony. Jako podejrzanego o podłożenie ognia aresztowano pewnego człowieka nazwiskiem Fryderyka Olisza.

* **Ostruda**. W Turowie zastrzelony został syn chałupnika Cybulskiego z Wyrwajdów. Był on na strzelnicy i kręcił się około tarczy, do której strzelano.

* **Nytych**. Aptekę tutejszą kupił za 172 tysiące marek aptekarz pan Frankenstein z Olsztyna.

* **Sztum**. W domu rólnika B. Kainsa pod miastem powstał pożar, który zniszczył dom mieszkalny i stajnię. W ogniu zgorzały ruchomości i narzędzia rólnicze. Dzięki szybkiej pomocy sztumskiej straży ogniowej zdołano ocalić stodołę. Ogień powstał po południu o godzinie 2, jakim sposobem.

* **Malbork**. W niedzielę po południu utonął w Nogacie przy kąpaniu 19-letni parobek Gustaw Kaiser; tonącego chciał ratować towarzysz, ale wpadłszy w głębię byłby utonął, gdyby go nie był trzeci towarzysz wyratował. Zwłok nieszczęśliwego dotychczas nie odszukano.

* **Chełmno**. W wsi Ostrowskiej Kępie powstał ogień w stodole właściciela R. Gertha i wkrótce płomienie objęły strzechy słomiane domu mieszkalnego i stajen. Rodzina gospodarza krótko przedtem udała się była na spoczynek i byliby może w ogniu zginęli, gdyby nie to, że chłopcy kąpiący się w rzece ogień wcześnie spostrzegli i śpiących obudzili. Jako podejrzanego o podpalenie aresztowano pewnego rybaka.

* **Gniew**. Na folwarku grunowskim uderzył piorun w stajnię. Ogień rozszerzył się tak szybko, że nie zdołano wyprowadzić wszystkich koni i bydła. Spaliło się 20 koni i 6 cieląt. Oprócz tego ogień zniszczył zapasy żyta i paszy.

* **Toruń**. W cegielni przyszło do sprzeczki pomiędzy kelnerem a dwoma podoficerami, podczas której dobył kelner noża i groził swym przeciwnikom. Gdy mu nóż odebrano, wyjął rewolwer i strzelił kilka razy, raniąc jednego z podoficerów w głowę, a drugiego w rękę i nogę. Rannych odstawiono do domu chorych na bydgoskiem przedmieściu.

* **Gliwice**. Chciała powrócić do „cuchthauzu“ M. Frychel, żona inwalidy w Łabęt. Już 5 razy odsiadywała karę więzienną za kradzież; ostatnim razem wysiedziawszy w cuchthauzie 3 lata, powróciła do męża, który jej nakazał, iż ma się tylko wynosić znowu do cuchthauzu. Ponieważ źle się z nią obchodził, upiła się i skradła kupcowi pewnemu 2 beczułki śledzi opiekanych, za co skazał ją sąd na 1 i pół roku cuchthauzu. Gdy wyrok usłyszała ucieszyła się bardzo mówiąc: „Dziękuję Panom, idę chętnie do cuchthauzu; mąż mój bowiem nie chce mnie mieć więcej przy sobie!“ Bez oporu też dała się odprowadzić do więzienia.

* **Dortmund**. Polscy robotnicy z okolicy Dortmundu, z Castrop i Herne, udali się w niedzielę — jak pisze »Tremonia« — jako pielgrzymi do Werl, i to dwoma nadzwyczajnymi, długimi pociągami kolejowymi. Zarząd kolej żelaznej nie dał ani jednego wagonu trzeciej klasy, tylko same wagony do bydła, chociaż wszyscy uczestnicy pielgrzymki mieli bilety zwrotne trzeciej klasy. Nawet kapłani musieli jechać w wagonie dla bydła. »Tremonia« przyznaje, że zarząd kolejowy nie mógł, mianowicie w niedzielę, dostarczyć wagonów trzeciej klasy dla wszystkich pielgrzymów, ale mógł dać przynajmniej kilka takich wagonów.

Fraszki i żarty.

Na ulicy.

— Dokąd idziesz?

— Doprawdy, sam nie wiem.

— I ja również.

— W takim razie chodźmy razem, skoro nam jedna droga wypada.

Wybredny gość.

— Może pan dobrodziej pozwoli kawałek świeżego języka?

— Fe, przecież nie będę jadł tego, co już ktoś miał w ustach.

Lekarz u chorego.

— A co wam gospodarzu brakuje?

— 13 marek 82 fen. na podatek.

Od Ekspedycyi.

(—) Tych czytelników, którzy sami z drukarni Gazetę odbierają, a zalegają z zapłatą już za kilka kwartałów, prosimy o uregulowanie należytości.

Targ na bydło w Berlinie.

Berlin, 4 lipca.

Bydła rogatego spędzono 348 sztuk. Płacono za 100 funtów wagi mięsa: woły I kl. mięsiste - czne, największej wartości rzeźniczej, najwyżej 7 lat stare — — — m., II kl. młode mięsne nie tuczne lub starsze tuczne — — — mr., III kl. średnio odżywione młode, dobrze odżyw. starsze — — — m. IV kl. licho odżywione każdego wieku — — — m Stadniki: I kl. pełnomięsiste najwyższej wart.rzeźn — — — m., II kl. średnio odżywione młodsze i dobrze odżyw. starsze — — — m., III kl. licho odż 48—50 m. Jałówki i krowy: I kl. pełnomięsne tuczne jałówki, najw. wart. rzeźn. — — — m. II ne pełnomięs. tuczne krowy najw. wart. rzeźn. aż bo 7 lat — — — m. III kl. starsze tuczne krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki — — — m., IV kl. średni odżyw. krowy i jał. — — — m. V kl. słabo odż. krowy i jał. 41—43 m.

Cieląt spędzono 2851 sztuk. Płacono za 100 funt. żywej wagi: I kl. tuczone (dobr. mlekiem) najlepsze cielęta 74—76 m. II kl. średnie tuczne i dobre ssaki 66—70 m., III kl. słabsze ssaki 55 do 60 m., IV kl. starsze słabo odż. — — — m.

Skopów spędzono 2633 sztuk. Płacono za 100 ft. żywej wagi: I kl. tuczne jagnięta i tuczne skopy 62—65 m., II kl. starsze skopy 55-60 m., III kl. średnio ożyw, skopy i owce 51—55 m. IV kl. holsztyńskie nizinowe owce — — — m.

Świń spędzono 7288 sztuk. Płacono za I kl mięsiste najlepszych i krzyżowanych ras aż do $1^1/_4$ roku stare, a) 46—47 m. b) serniki 44—45 II k. mięsiste 42—43 III kl. słabo rozwinięte 40 od 41 m.; IV kl. stare świnie a) 43—44 marek.

Dominium **Prajłowo** przy Wartemborku szuka **dzierżawcy sadu.**

Moją **posiadłość**, 27 mórg roli, budynek mieszkalny i stodoła w dobrym stanie, wiele łąk i torfu, przy wsi kościelnej, chcę sprzedać.

August Brodowski
w Dużym Lamkowie.

Kosze do pszczół

stare i nowe ma na sprzedaż
Andrzej Lewandowski
w Worytach.

Wir empfehlen: **Führer durch Allenstein** und Umgebung, nebst Plan von Stadt und Wald, Illustrationen etc. 50 Pf. **Album von Allenstein**, elegant gebunden 75 Pfg. Budruckerei des „Allenst. Volksblatt", Oberstr. 15.

Wszelkie towary
kolonialne i materyalne
po najtańszych cenach dziennych poleca

Robert Primmel
w Gietrzwałdzie.

Willy Stern

OLSZTYN,
obok hotelu „Deutsches Haus"
Zakład do pielęgnowania i wprawiania zębów.
Przyjmuje od 8 do 1 w poł, od 2 do 7 po poł.
W niedzielę od 8-mej do 2-giej.

Władysław Chrościelewski w Gietrzwałdzie.

Jako szczególnie tanio polecam:
Wyborną **kawę** paloą począwszy już od 80 fen. za funt.
Mydło czarne 18 fen. funt.
Mydło twarde 20 fen. funt.
Ryż gruby 15 fen. funt.
Cykorya 18 fen. za funt.
Krupy 11 fen. za funt.
Ocet 10 fen. liter.
Olej siemienny 60 fen. lit. itd.

Największy skład cygar, bardzo dobrych, w pudełkach po 50 sztuk od 1,70 m., 100 szt. 3 marki.

Wielki wybór świec kościelnych i do ofiar. Wosk 1,60 m. funt. Wszelkie towary apteczne, prawem do sprzedaży mi dozwolone, zawsze na składzie.

Polecam szególnie: Krople na **czerwonkę**. Proszek **mleczny**. Proszek na **żarcie**. Essencyą na **kolki** u koni. Proszek od **kaszlu**. Fluid **Restucyjny**. Wszelkie krople i olejki. Wiórki na muchy.

Olejek do odnowienia starych sprzętów.
Przez natarcie tym olejkiem nabierają stare meble śliczny połysk i wygląd nowych mebli. Butelka tylko 30 fen.

Piwo

brunsberskie i **olsztyńskie** we flaszkach i sądkach poleca

Robert Primmel
w Gietrzwałdzie.

Księgarnia Katolicka w Poznaniu wydała i poleca:
Najpiękniejszą Książkę do Nabożeństwa p. t.:

Kwiat Nabożeństwa

czyli Modlitwy św. Getrudy i Mechtyldy
objawione tym świętym siostrom przez Pana Jezusa i Matkę Boską.
Zebrał i opracował Ojciec Marcin Kochem, kapucyn.

Dzeło to jest rzeczywiście Kwiatem wszystkich modlitw, jakie wogóle wydane były co poświadcza przedmowa autora, który pisze: »Sądzę też, że miłą Bogu rzecz spełnię, jeżeli wszystkie te słodkie modlitwy, które Chrystus wyjął z głębi Bóstwa Swego i których nauczył ustnie obie siostry, zbiorę ułożę z nich książeczkę do nabożeństwa. Nie przeczę, że ludzie święci napisali wiele modlitw nabożnych, wszelako mniemam, że powiesz ze mną: cenię wyżej modlitwę, ułożoną przez Boga samego, aniżeli tę, którą napisał Swięty; bo gdzież chcesz znaleść modlitwy więcej nabożne, słodsze i bardziej pocieszające od tych, które w Sercu Chrystusa samego osłodzone i w ustach Jego świętych uświęcone zostały. Ztąd też skoro zobaczysz, że modlitwę tę Chrystus objawił, to pamiętaj, że nie ułożył jej człowiek, ale Bóg sam i dla tego wymawiaj jej słowa z większem nabożeństwem.«

Książka ta jest średniego formatu 12 cm. długa, 8 i pół cm. szeroka 3 cm. gruba. Obejmuje 768 stronnic. Zaopatrzona w aprobatą kościelną.

Ceny na białym papierze:		Ceny na welinowym papierze:	
Płótno brzeg czerwony	1,50	Safian szorstki b. złoty	6,00
Płótno brzeg złoty	2,00	Safian gładki b. złoty	7,00
Skóra brzeg czerwony	3,00	Safian szorstki watowany	9,00
Skóra brzeg złoty	3,50	taż oprawa z rzemykiem	10,00

Zameczek przybija się do każdej oprawy za cenę 50 fen. Na portoryum uprasza się dołączyć 20 fen. Należytość nadsyłać przekazem pocztowym do **Księgarni Katolickiej,** Poznań, Rynek 53.

Wyprzedaż

resztek i odłożonych towarów:
w sobotę, 7 „
w poniedziałek 9 „
w środę, 11 „
w czwartek, 12 „

Aby uprzątnąć nagromadzony zapas resztek ze wszystkich oddziałów mego składu, wyprzedaję po taniej i każdej przystępnej cenie

wszystkie resztki.

Pomiędzy temi znajdują się też suknie o skąpej miarze, które bardzo dobre są

na przyjęcia do Komunii św.

Z oddziału konfekcyi polecam jako szczególnie tanio:

Płaszcze damskie	od	3,00	Mrk.
Zakiety damskie	od	1,50	Mrk.
Płaszcze dla dzieci	od	1,50	Mrk.

Rynek nr. 12, pod sieniami. **Rynek nr 12,** pod sieniami.

Juliusz Bluhm,

skład sukna, towarów łokciowych, modnych i konfekcyi.

Dobrowolna sprzedaż,

Reszta posiadłości **p. Ostrowskiego w Małym Klebarku**, 100 mórg roli łąki i budynki jest jeszcze na sprzedaż. Termin wyznaczony na

czwartek, 12 lipca w południe o 1-szej,

na który mających chęć kupna zapraszam.

A. Froese w Olsztynie.

Książki do nabożeństwa

w wielkim wyborze poleca drukarnia Gazety Olsztyńskiej

Wyprzedaż!

Z powodu zwinięcia mego składu **wyprzedaję** po jaknajtańszych cenach zapas towarów

wełnianych i bawełnianych jako i fartuchów.

Zarazem proszę wszystkich którzy mi dali rzeczy do farbowania, aby takowe w przeciągu trzech tygodni odebrali.

A. Kulick,

mistrz farbierski w OLSZTYNIE,
ulica Warszawska nr. 9.

Swiece ołtarzowe
i do ofiar w każdej wielkości ma na składzie

Robert Primmel
w Gietrzwałdzie.

Wosk,

kupuje każdą ilość i płaci dobre ceny

Adler-Drogerie
w Wartemborku.

Przyjmę zaraz za wysoką zapłatą akordową wyrabiającego

dachówkę.

A. Schlüter
właściciel cegielni w Kluczniku przy Wartemborku.

Polecam

mój dobrze zaopatrzony skład

tapetów i rozetów.

Również polecam mój wielki skład **Krzyżów** (za szkłem lub bez), **Figury Swiętych,** w każdej wielkości i cenie.

Wielki skład obrazów
w ramach i bez, staloryty, obrazy olejne, za szkłem i bez, w każdej wielkości.

Książki do nabożeństwa
polskie i niemieckie w trwałych oprawach,

Skład prawdziwych
świec woskowych
po jak najtańszych cenach w razie potrzeby.

A. Quednau,
ul. Tylna kościelna nr. 5.

Swiece

kościelne we wszystkich wielkościach poleca

Otto Struwe
w Olsztynie.

KOSY,

każda sztuka pod gwarancyą,
Młotki do klepania kosów,
Kowadełka do klepania kosów,
Zelazo w sztabach,
Sprzęty rólnicze,
Cement portlandzki,
Papę na dachy,
Smołę,
Okucia do drzwi i okien,
Okna do chlewów, itd.
poleca jak najtaniej

Moritz Lachmann,
Rynek nr. 8.

Emaliowane
naczynia kuchenne i kamienne
poleca

Robert Primmel
w Gietrzwałdzie.

Sprzedaż drzewa.

W środę, 11 lipca przed południem o 9 w Olsztynku (hotel Goeringa) do lokalnego użytku drzewo na opał z Morąza, Plusk i Stawigudy o ile potrzebowane będzie lub zapas starczy. Następnie wydzierżawienie parceli łąki nad brzegiem jeziora nizkiego.

Redaktor odpowiedzialny S. Pieniężny w Olsztynie. — Druk i nakład Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein G. Pr.).